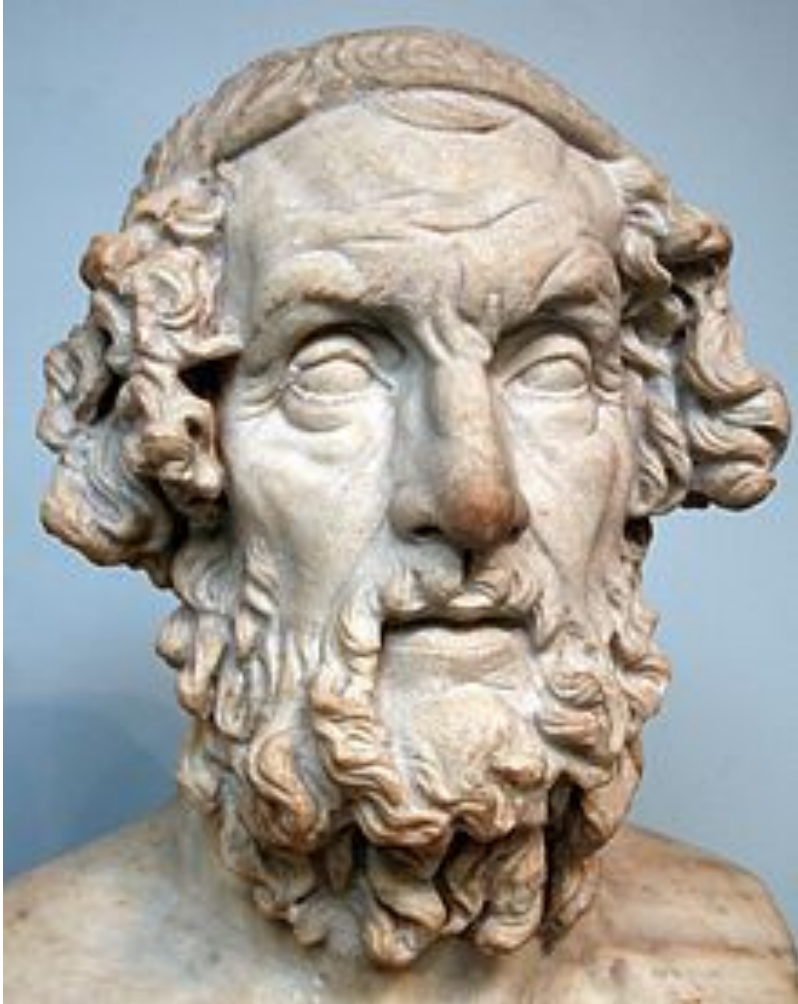


Greccy bohaterowie

Homer



Po co Homer?

- Tadeusz Zieliński, polski filolog klasyczny żyjący na przełomie XIX i XX wieku w cyklu wykładów zatytułowanych *Po co Homer?* [po co literatura antyczna?] stwierdził, że **co było, to jest** z przeszłości bowiem wyrasta nasza teraźniejszość i przyszłość.

W mitach odnajdujemy ponadczasowe archetypy [pierwowzory; niezmienny wzorzec postawy czy zachowania tkwiący w świadomości zbiorowej każdej społeczności] takimi archetypami są: Demeter (uosobienie miłości i czułości matki); Penelopa (wierności małżeńskiej); Ikar (dążeń i realizacji marzeń)

Z mitów pochodzą także liczne toposy [trwałe motywy] np. motyw człowieka tułacza, człowieka w podróży na przykładzie Odyseusza.

Inspiracje homeryckie

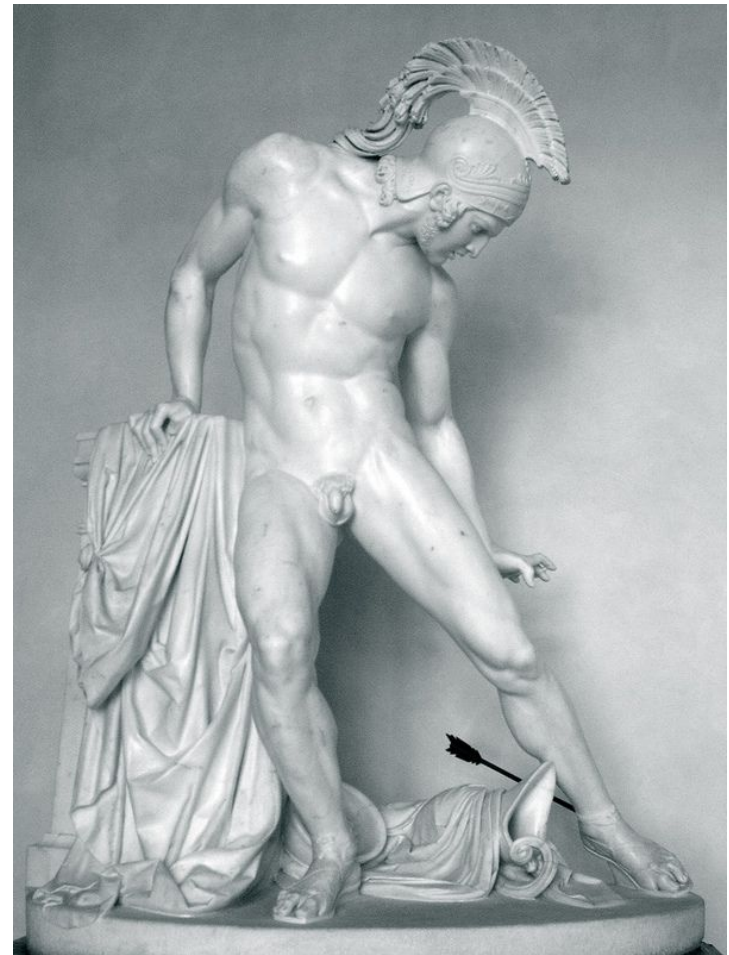
- Jan Kochanowski- Odprawa posłów greckich
- Wacław Potocki- Trnaslacja wojny chocimskiej

Achilles



- Uchodził za syna Peleusa, króla jednego z miast w Tesalii, i Nereidy Tetydy. Był wychowankiem mądrego centaura Chejrona i ojcem Neoptolemosa. *Iliada* Homera i *Cypria* charakteryzują go jako największego wojownika.
- Tetyda, starając się zapewnić mu nieśmiertelność, niedługo po narodzeniu zanurzyła syna w Styksie, by w ten sposób uodpornić całe jego ciało na ciosy. Jedynym słabym punktem pozostała pięta, za którą matka trzymała niemowlę. W związku z przepowiednią, w myśl której bez Achillesa zwycięstwo nad Ilionem jest nierealne, co jednak odpłaci on śmiercią Achillesa zginął, zanim Troja została zdobyta. W miejsce gdzie matka trzymała go za piętę ugodziła go strzała, wypuszczona z łuku przez Parysa, brata Hektora. Od tego wydarzenia pochodzi wyrażenie „pięta Achillesa” oraz nazwa ścięgno Achillesa.

Achilles



Achilles i Patrokl



Achilles i Hektor



Achilles i Hektor

- Dla Achillesa walka była namiętnością, środkiem do zdobycia sławy i zyskania poczucia własnej godności
- Hektor stanowi zwór patriotyzmu, przywiązania do rodziny, religijności, szlachetności i męstwa. To człowiek honoru, który nie waha się poświęcić życia nawet dla straconej sprawy, jeśli zależą od niej losy jego ojczyzny

Pojedynek Achilles z Hektorem



Pojedynek Achillesa z Hektorem



Triumph Achillesa



PRZEANALIZUJ TEKSTY

1. Homer, *Iliada* – fragment ukazujący pojedynek Hektora z Achillesem.

Obaj [Achilles i Hektor] szli wzajem ku sobie, a gdy spotkali się z bliska, pierwszy rzekł Hektor potężny o hełmie wiejącym kitami: „[...] już dłużej nie będę przed tobą uciekał, chociaż obiegłem gród wielki boskiego Pryjama trzykrotnie, nie odważając się walczyć. Lecz teraz serce mi każe stanąć i zetrzeć się z tobą. Zwycięzę ciebie lub zginę”. [...] Spojrzał na niego złym okiem i rzekł szybko nogi Achilles: „[...] Teraz najbardziej ci trzeba w rzucie swej włóczni być biegłym i stawać w boju walecznie. Już ty mi dzisiaj nie ujdiesz! [...]”. Tak powiedział i cisnął z sił całych włócznią przed siebie cień rzucającą długi. Zobaczył ją Hektor wspaniały, schylił się w porę i włócznia śmignęła górą, a w ziemię zarył się grot jej spiżowy. Wyrwała go Pallas Atena, Achillesowi podając, a Hektor, pasterz narodów, tego nie spostrzegł, tak mówiąc do [...] [Achillesa]: „Jednak chybiłeś tym razem, [...] A teraz ty mojej włóczni spiżowej strzeż się!” [...] Tak powiedział i włócznią cień rzucającą długi cisnął, o włos nie chybiając [...]. Włócznia odbita od tarczy upadła z daleka. Sposepniał Hektor

na myśl, że grot chyży na próżno umknął mu z ręki. Stał zatroskany, bo nie miał już innej włóczni do walki. [...] i zaraz wy dobył miecz wyostrzony, który u boku mu zwisał, błyszczący, ciężki, ogromny. Skupił się w sobie i [...] w przód runął, wstrząsając miecz wyostrzony. Skoczył zarazem Achilles, [...] Pierś swoją tarczą ostonił piękną, kunsztownej roboty, [...] i szukał – by zgubić boskiego Hektora – miejsca, gdzie ostrze wbić w ciało urocze mógłby najłatwiej. Ale ten cały okryty był lśniąca zbroją spiżową piękną, zdobytą po walce z Patroklem, którego pokonał. Tylko, gdzie dwa obojczyki od ramion łączą się z szyją, gardło widniało, przez które uchodzi dusza najszybciej. Tam, gdy nacierał nań Hektor, wbił ostrze boski Achilles. Szyję młodzieńczą wskroś przebił grot jego włóczni głęboko [...]. Słabnąc już, odparł mu Hektor o hełmie wiejącym kitami: „Na twą zaklinam cię duszę, kolana, i twoich rodziców – nie daj, by psy mnie szarpały pod okrętami Achajów, ale przyjm okup tak wielki, jak pragniesz, ze spiżu i złota; [...] Niechaj powróci me ciało do domu [...]”.

Inspiracje postawami Achillesa i Hektora

- Potop-
- np. pojedynek Andrzej Kmicica z Michałem Wołodyjowskim.
- Kmicic- określany mianem Hektora częstochowskiego
- Pan Wołodyjowski-
- Hektor kamieniecki



Kadr z filmu *Potop*, 1974 r.

2. Henryk Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski* – fragment ukazujący ostatnie chwile głównego bohatera powieści, Michała Wołodyjowskiego, i jego przyjaciela Ketlinga, z którym wspólnie dowodzili obroną Kamieńca.

I czas jakiś patrzyli sobie w oczy, mówiąc nimi wszystko, co mogli powiedzieć tacy dwaj żołnierze bez plamy i bojaźni, którzy nigdy w życiu nie złamali słowa, a przed ołtarzem przysięgli wpieryć zginąć, niżby mieli zamek poddać. I oto teraz, po takiej obronie, po takiej walce [...], po odbitym szturmie i po zwycięstwie, kazano im złamać przysięgę, wydać zamek i żyć!

Jak niedawno złowrogie kule przelatywały nad zamkiem, tak teraz złowrogie myśli przelatywały im tłumem przez głowę. I żal ścisnął im serca [...], żal [...] życia i szczęścia [...].

Wołodyjowski wziął rozkaz, przeczytał go w milczeniu i [...] ozwał się do oficerów:

– Mości panowie! [...] Do wieczora mamy wyprowadzić wojsko z zamku, a białą chorągiew zatknąć nie mieszkając... [...] Wnet tu i owdzie rozległy się słowa komendy. Żołnierze poczęli się zwierzać w szeregi i brać na ramię broń. Dźwięk muszkietów i miarowe ich stąpania budziły echa w milczącym zamku.

Ketling przysunął się do Wołodyjowskiego.

– Czas? – spytał.

– Czekaj na komisarzy, dowiemy się kondycję...

Wreszcie ja sam tam zejdę.

– Nie! ja zejdę, ja lepiej lochy znam i wiem, gdzie co jest.

Dalszą rozmowę przerwały im głosy wołające:

– Komisarze wracają! komisarze wracają! [...]

Wołodyjowski czekał ich oparty o ciepłe jeszcze i dymiące działo [...]. Wszyscy trzej [komisarze] powitali go w milczeniu, a on spytał:

– Jakie kondycje?

– Miasto nie będzie rabowane, mieszkańcom życie i mienie zapewnione. Każden, kto nie zechce zostać, ma prawo wyjść i udać się, gdzie mu się będzie podobało.

– A Kamieniec i Podole?

Komisarze pospuszczali głowy:

– Na sułtana... po wieki wieków!... [...]

Ketling zbliżył się do małego rycerza [tzn. Wołodyjowskiego, zwanego tak ze względu na niski wzrost].

– Schodzę! – rzekł zaciskając zęby.

– Idź, jeno zwlec, póki wojsko nie wyjdzie... Idź!...

Tu wzięli się w ramiona i przez pewien czas tak trwali. Oczy obydwom błyszczały nadzwyczajnym światłem... Ketling skoczył wreszcie w kierunku lochów...

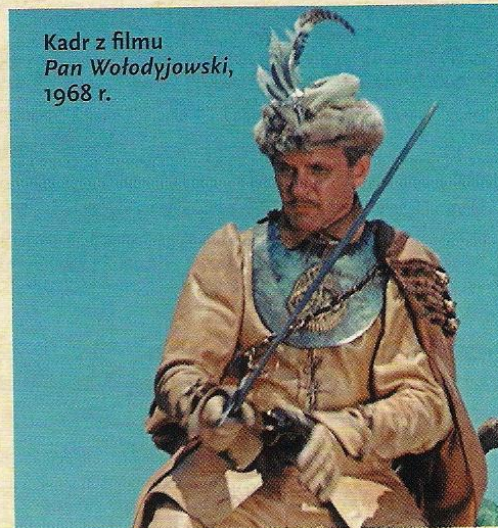
Wołodyjowski zaś zdjął hełm z głowy; chwilę spoglądał jeszcze na tę ruinę, na to pole chwały swojej, na gruzy, trupy, odłamy murów, na wał i na działa, następnie podniósłszy oczy w górę począł się modlić...

Ostatnie jego słowa były:

– Daj jej [mojej żonie], Panie, moc, by zaś cierpliwie to zniosła, daj jej spokój!...

Ach!... Ketling pospieszył się, nie czekając nawet na wyjście regimentów, bo w tej chwili zakotłyły się bastiony, huk straszliwy targnął powietrzem: blanki, wieże, ściany, ludzie, konie, działa, żywi i umarli, masy ziemi – wszystko to porwane w górę płomieniem, pomieszane, zbite jakby w jeden straszliwy ładunek, wyleciało w powietrze...

Tak zginął Wołodyjowski, Hektor Kamieniecki, pierwszy żołnierz Rzeczypospolitej.



Kadr z filmu
Pan Wołodyjowski,
1968 r.



Grażyna i śpiący Litawor, pomnik na krakowskich Plantach, XIX w.

Rycerskość, odwaga na polu bitwy, gotowość do poświęcenia są w literaturze cechami przypisywanymi nie tylko mężczyznom. Wzorem antycznych bohaterów bez lęku ginęły dla ojczyzny także kobiety. Tytułowa bohaterka poematu Adama Mickiewicza **Grażyna** (1823 r.) – walcząca z Krzyżakami żona litewskiego księcia – była postacią fikcyjną, wzorowaną na **Patroklesie**, przyjacielu Achillesa. Ten szlachetny młodzieniec, gdy zagniewany Achilles wycofał się z walki, założył zbroję przyjaciela i ruszył przeciw Trojanom, by zagrzać Greków do boju. Zabiwszy wielu wrogów, poniósł jednak śmierć z ręki Hektora. Podobnie Grażyna, gdy jej mąż postanowił zawrzeć układ z Krzyżakami, przywdziała jego zbroję i poprowadziła Litwinów do zwycięskiej bitwy. Sama jednak zginęła.



Jacek Malczewski, *Polski Hektor*, 1913 r.

Obraz, który jest jednym z licznych autoportretów Malczewskiego, reprezentuje nurt symbolizmu w polskim malarstwie. W kompozycji dzieła odnajdujemy różne wieloznaczne, niekiedy trudne do rozszyfrowania symbole odnoszące się do losów Polaków pod zaborami. Na pierwszy plan wysuwa się zbroja – symbol cnót rycerskich, waleczności. Płaszcz przerzucony przez prawe ramię bohatera to z kolei atrybut zesłańca. W ujęciu Malczewskiego polski Hektor uosabia więc człowieka poświęcającego się walce o niepodległość i ponoszącego klęskę, być może powstańca, który po upadku narodowego zrywu trafił na zesłanie na Syberię.